Nr. 193. Kraków, poniedziałek 12 lipca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.



# Do ludu pracującego wszystkich narodów w Austryi!

## Robotnicy i Robotnice! Wyborcy!

Znowu została zamknięta sesya parlamentu, a reprezentanci ludu nie mogą ludowi pracującemu przynieść w dani najmniejszej zdobyczy. Nic nie zdziałał parlament przeciw strasznej drożyźnie środków żywności, nic dla złagodzenia kryzysu gospodarczego, żadnego postępu, ochronnego ustawodawstwa robotniczego nie mamy do zaznaczenia, rozprawy nad ubezpieczeniem społecznem nie wyszły po za pierwsze kroki. Pełni oburzenia z powodu zawiedzionych nadziei zdajemy Wam sprawę z ostatniej sesyi parlamentu.

Staliśmy w parlamencie wobec rządu, który tolerował to spokojnie, że zarząd wojskowy zmarnował setki milionów koron na awanturę bośniacką, nie zapytawszy się nawet reprezentacyi ludu i postarał się o środki na to zapomocą sprzecznego z konstytucyą geszeftu z bankami rotszyldowskimi; wobec rządu, który ubogich chłopów bośniackich wydał na łup budapeszteńskiego kapitału lichwiarskiego; wobec rządu, który depce prawa reprezentacyi ludu i nanowo powołuje do życia stare metody państwa policyjnego. Prowadziliśmy

**jaknajzaciętszą walkę z tym rządem**

i udaremniliśmy jego najgorsze plany. Nie udało mu się przebiczować przedłożeń podatkowych, zapomocą których na barki najuboższych z ubogich mają być zwalone niesłychane ciężary, i pomimo tchórzliwej służalczości niemieckich, polskich i włoskich stronnictw burżuazyjnych, które broniły wszystkich najhaniebniejszych postępków tego rządu biurokratycznego, uszedł on tylko marną większością pięciu głosów przed potępiającym wyrokiem reprezentacyi ludowej.

Rząd przedłożył Izbie posłów projekt ustawy regulującej **stosunki handlowe z Rumunią i słowiańskiemi państwami na Bałkanie.** Nowe traktaty handlowe mają po pierwsze pozwolić na przywóz mięsa z tych krajów i tem samem zwalczyć drożyznę żywności, powtóre zaś ułatwić naszemu przemysłowi wywóz towarów do tych krajów i przezto umożliwić pracę i zarobek tysiącom bezrobotnych i tysiącom niedostatecznie zatrudnionych robotników. Nad tymi traktatami handlowymi miał parlament obradować po ukończeniu dyskusyi budżetowej.

Już podczas obrad nad budżetem przedłożyliśmy w parlamencie wniosek wzywający rząd do **zniesienia ceł zbożowych** celem przeciwdziałania strasznej drożyźnie zboża i paszy, mąki i chleba. Wówczas niemiecko-narodowy referent wnioskiem odwlekającym, przyjętym przez większość złożoną z agraryuszów, chrześciańsko-socyalnych i Koła polskiego, udaremnił głosowanie nad naszym wnioskiem. Teraz miał i ten wniosek, którego przyjęcie oczywiście nie bardzo było pożądane dla lichwiarzy żywnościowych i spekulantów zbożowych, jeszcze raz przyjść na porządek dzienny.

Ale i w walce z rządem dokładaliśmy wszelkich starań, żeby parlamentowi zachować zdolność do pracy. Po konstytucyjnem załatwieniu budżetu państwowego miał przyjść na porządek dzienny cały szereg ważnych projektów ustaw.

Trybunał administracyjny wykluczył tysiące **robotników budowlanych** od ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Około tysiąc cieśli, ślusarzy, stolarzy i blacharzy budowlanych doznaje corocznie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, nie otrzymując ani halerza renty. Przedłożyliśmy w parlamencie wniosek o wciągnięcie tych robotników w ubezpieczenie od wypadków i komisya ekonomiczna przyjęła ten wniosek. I tę także ustawę miał parlament teraz uchwalić!

Ustawa o **pomocnikach handlowych** i ustawa o **czasie pracy w handlu** zostały zmienione przez Izbę panów. I te projekty ustaw miał też parlament wziąć ponownie pod obrady, aby wreszcie otrzymały moc ustawową.

Czekały tedy parlament ważne prace, których w interesie ludu pracującego dokonać należało.

**I w tej właśnie chwili wszczęli czescy agraryusze i słoweńscy klerykali obstrukcyę ku radości feudalnych wrogów równego prawa wyborczego uniemożliwili wszelką pracę w parlamencie.**

Nie robili obstrukcyi, gdy miano rządowi uchwalać podatki i rekrutów. Gdy jednak miały przyjść pod obrady traktaty handlowe, zniesienie ceł zbożowych, troski biednych robotników budowlanych, subjektów i robotników handlowych, uporządkowanie przemysłu naftowego — wówczas setką wniosków nagłych przeszkodzili wszelkiej pracy w parlamencie! **Nia obstrukcya przeciw rządowi, lecz obstrukcya przeciw żądaniom ludu — oto polityka czeskich agraryuszów i słoweńskich klerykałów** — a politykę tę popierali też czescy radykali, **klub ruski i polskie stronnictwo ludowe!**

Od 3 listopada leży w parlamencie projekt ustawy

**o ubezpieczeniu społecznem**

i wciąż jeszcze nie rusza naprzód praca nad tem wielkiem dziełem. Domagaliśmy się, żeby nareszcie przez lato komisya dla ubezpieczenia społecznego pilnie pracowała, aby w jesieni Izba posłów mogła to wielkie dzieło ostatecznie ukończyć. **Ale i tę pracę uniemożliwiła obstrukcya klerykalno-agrarna!**

Winę tej zbrodni ponoszą w pierwszym rzędzie

**agraryusze.**

Cóż ich obchodzi, że tysiący robotników nie stać już na kupno niedosiężnie drogich środków żywności, że przemysł, ściśnięty przez agrarną politykę zamykania granic nie może dać pracy tysiącom robotników? Nie chcą oni przywozu mięsa z Rumunii, by ceny bydła i mięsa jeszcze bardziej poszły w górę; nie chcą zniesienia ceł zbożowych, by módz jeszcze bardziej podnieść ceny zboża i mąki. Dlatego uniemożliwili pracę w parlamencie! **Przeciw taniemu chlebowi i taniemu mięsu robili obstrukcyę!**

Rząd usiłował z początku kupić od agraryuszów zgodę na traktaty handlowe. Dla głodnej dziatwy szkolnej, dla szpitali naszych chorych, dla naszych wdów i sierot, dla naszych bezrobotnych nie ma rząd pieniędzy — ale agraryuszom ofiarowano różnych subwencyj i premij

**54 miliony koron,**

aby łaskawie raczyli zezwolić parlamentowi na przyjęcie traktatów handlowych. Ale i tego było za mało przekarmionym lichwiarzom chleba; interes nie doszedł do skutku. Dlatego musi lud czekać na spełnienie swych żądań!

Z agrarną polityką drożyźnianą sprzymierzyło się najlichsze

**karyerowiczostwo osobiste:**

kilku posłów burżuazyjnych nie może się doczekać fraka ministeryalnego i pensyi ministeryalnej; chcą parlamentowi uniemożliwić wszelką pracę, dopóki nie osiągną swego upragnionego celu.

Twierdzą oni, że ich obstrukcya była konieczna z narodowych powodów. Szowinistyczna heca z jednej i z drugiej strony doprowadziła do tego, że **najlichszy egoizm patryotów drożyźnianych i najnikczemniejsze intrygi karyerowiczów ministeryalnych mogą się chować za parawan narodowy!**

Wobec tej swawolnej obstrukcyi okazały się rząd i stronnictwa burżuazyjne jednako nieudolnemi. Żądaliśmy, żeby parlament podjął walkę z obstrukcyą. Po długiem wahaniu się i zwlekaniu, gdy już rząd zagroził parlamentowi zamknięciem sesyi, w ostatniej chwili przyłączyły się wreszcie i burżuazyjne stronnictwa do naszego żądania. Ponieważ rząd okazał się niezdolnym do prowadzenia i popierania pracy parlamentu, przeto parlament sprawę swą sam ujął w ręce. Wszystkie stronnictwa bez różnicy narodowości i tendencyj społecznych i politycznych sprzymierzyły się celem przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy. Pod wpływem tej jednomyślnej manifestacyi nastraszyli się klerykalno-agrarni obstrukcyoniści swej własnej roboty. Szukali już tylko

**pozoru**

dla cofnięcia wniosków nagłych, którymi zawalili drogę do pracy. Nie było już mowy o ekonomicznych lub narodowych koncesyach dla obstrukcyi — za parę frazesów o bośniackim banku agrarnym chcieli obstrukcyoniści zaprzestać obstrukcyi. **Ale w ostatniej chwili, w której droga wyjścia była już znaleziona, odmówił rząd swej zgody, w tem trafnem przeświadczeniu, że nadszedł jego koniec, gdy parlament wziął się na seryo do dzieła.**

**Niemniej jak obstrukcyoniści jest !**

**rząd winien**

**unieruchomienia parlamentu! Nie chce on, żeby parlament pracował! Baron Bienerth uważa za wygodniejsze rządzić bez kontroli ze strony reprezentacyi ludowej!**

Współwinnymi unieruchomienia parlamentu są jednak także chrześcijańsko-społeczni i niemieccy narodowcy. Już się byli porozumieli z obstrukcyonistami. Ale potem polecieli do Bienertha, a ponieważ prezydent ministrów nie chciał pokoju, przeto ci tchórzliwi parobcy cofnęli swą zgodę. Tak rozbił się parlament!

## Robotnicy! Wyborcy!

My socyalni demokraci sądzimy, że spełniliśmy swój obowiązek. Niemcy, Czesi, Polacy, Rusini i Włosi, wszyscy Wasi posłowie wiernie i zgodnie stanęli społem przeciw wrogom ludu na ławie ministeryalnej, jak i na ławach poselskich, przeciw głupocie po lewicy, jak i przeciw szaleństwu po prawicy, przeciw przemysłowym wyzyskiwaczom, jak i przeciw agrarnym lichwiarzom drożyźnianym, przeciw niemieckim lokajom rządowym, jak i przeciw słowiańskim obstrukcyonistom. Ale my stanowimy zaledwie szóstą część parlamentu! Nasze usiłowanie przyprowadzenia parlamentu do owocnej pracy rozbiło się o opór rządu i nieudolność stronnictw burżuazyjnych.

**Stronnictwa burżuazyjne okazały się niezdolnemi do rządzenia tem państwem!**

Próbowały zjednoczyć się przeciw socyalnej demokracyi, — ale nie mogły się z sobą zgodzić. Potem jęły się między sobą zwalczać, — i oto nie mogą pracować. Lud żąda pracy i chleba, — one marnują czas na bezpłodną waśń. Nie mogą ni społem, ni jedne przeciw drugim rządzić, ani wywalczać praw narodom, ani doprowadzić do pokoju narodowego, a gdy się od nich żąda płodnej pracy społecznej, odpowiadają bezpłodnymi frazesami narodowymi. Od nich nie możecie oczekiwać ratunku!

**Ratunek może przyjść jedynie od samych mas ludu pracującego.**

Każdy z Was musi się teraz stać agitatorem uczącym swych sąsiadów, swych kolegów, swych towarzyszów pracy zrozumienia przyczyn rozbicia się parlamentu!

Musicie winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Musicie cały lud przekonać, że tylko jedna partya umie prowadzić walkę

**przeciw agrarnej polityce lichwiarskiej!**
**przeciw rozbijaczom parlamentu!**
**przeciw rządowi wrogiemu ludności!**

Gromadźcie się pod czerwonym sztandarem do walki o chleb i pracę, o prawo naszych starców i kalek, o wolny związek wolnych ludów!

**Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!**

*Związek posłów socyalno-demokratycznych w austryackiej Radzie państwa.*

# Zamknięcie sesyi parlamentu.

Wczorajsza „Wiener Zeitung“ przyniosła w nieurzędowej części następujące obwieszczenie:

**„Na mocy najwyższego upoważnienia została dzisiaj XIX. sesya Rady państwa na skutek jednomyślnej rady ministrów zamknięta“.**

Do tego obwieszczenia dołącza rząd długi komentarz, w którym winę zwala naturalnie na obstrukcyonistów. Komentarz ten wydawał się bar. Bienerthowi jeszcze niedostatecznym, ułożył ponadto drugi, jeszcze obszerniejszy komentarz i oba te łokciowe komentarze, usprawiedliwiające rząd, rozesłał telegraficznie dziennikom za pośrednictwem Biura korespondencyjnego.

Już to, że rząd uważa za konieczne tak obszernie się usprawiedliwiać, wskazuje, że ma on nieczyste sumienie.

I w istocie winnym jest tu przedewszystkiem nie kto inny, jak rząd br. Bienertha.

Albowiem w sobotę zgoda z obstrukcyonistami z Unii słowiańskiej została osiągnięta, a rząd swawolnie ją zerwał.

Gdy bar. Bienerth zaczął z obstrukcyonistami prowadzić rokowania, okazało się, że w gruncie rzeczy nie wysuwają oni żadnych narodowych żądań, że zajechali w tę obstrukcyę i sami nie wiedzą, jak z niej wybrnąć i że tylko „punkt honoru“ nie pozwala im wycofać się z niej. Było tedy łatwą rzeczą znaleść jakiś formalny środek na ów punkt honoru. Ale bar. Bienerth nagle zerwał dalsze rokowania w czwartek po południu. Wówczas sam parlament zabrał się do rzeczy, bez pośrednictwa rządu. Socyalni demokraci od pierwszej chwili żądali, żeby parlament sam uporał się z obstrukcyą. Gdy okazało się, że rząd jest niezdolnym do wybrnięcia z tak łatwej stosunkowo sytuacyi i do przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie, wówczas chrześcijańsko-socyalni podjęli inicyatywę socyalnych demokratów. Stronnictwa rządowe zwołały na piątek konferencyę prezesów klubów, która wybrała komisyę dla rokowań z Unią słowiańską. Skoro się o tem bar. Bienerth dowiedział, ubodło go to, że parlament sam ujął w swe ręce tę sprawę i zrozumiał, że jeżeli rzecz się powiedzie, w takim razie on, Bienerth, okaże się niepotrzebnym. I w istocie rokowania, prowadzone w sobotę przez tę komisyę, poszły gładko. Wódz obstrukcyi dr Susterszic był w niemałym kłopocie, jak upozorować swą — rejteradę. Ostatecznie oświadczył, że wszystkie nagłe wnioski cofnie, jeżeli wszystkie stronnictwa wniosą w Izbie i uchwalą następujący wniosek nagły:

„Izba wskazuje na swoją uchwałę z 11 marca i 8 czerwca br. i silnie zdecydowaną jest swoją wolę pod każdym warunkiem przeprowadzić. Izba wyraża więc najpewniejszą nadzieję i żądanie kategoryczne, że rząd z użyciem całego swego wpływu politycznego udaremni faktyczne wejście w życie sprawy uwłaszczenia kmieci przez uprzywilejowany bośniacki bank agrarny komercyalny i uzyska, aby bośniacko-hercegowińskie uwłaszczenie traktowane było jako sprawa publiczna ze środków krajowych z wykluczeniem wszelkich przedsiębiorstw prywatnych wyłącznie przez organa administracyi krajowej, że więc wszystkie przywileje dotyczące udzielone przedsiębiorstwom prywatnym będą zniesione bez wszelkiego odszkodowania“.

Otóż każdy widzi, że przyjęcie tego wniosku (który jest powtórzeniem w nieco ostrzejszych słowach wniosku posła Redlicha, uchwalonego przez parlament przed miesiącem) nie byłoby żadnem nieszczęściem i dla przywrócenia normalnego toku prac parlamentarnych można było śmiało zgodzić się na ten wniosek. Zawierał on wprawdzie lekką naganę dla bar. Bienertha, ale przełknąć tę pigułkę mógł chyba bar. Bienerth, przyzwyczajony do gorszych rzeczy.

Ale bar. Bienerth wierzgnął! Gdy mu w sobotę popołudniu rezultat rokowań przyniesiono, udał strasznie obrażonego treścią proponowanego wniosku: że to wotum nieufności dla niego, że absolutnie nie może się zgodzić na ten wniosek i że nie chce słyszeć o dalszych rokowaniach.

To ostatnie było znamienne! Albowiem istniała możliwość, że Susterszic gotów jeszcze i od tego wniosku odstąpić. Lecz bar. Bienerth nie chciał już dalszych rokowań — bo nie chciał zgody, bo nie chciał parlamentu!

Że się obraził — niechaj to opowie swojej babce, opinia publiczna nie da sobie wmówić takiego idyotyzmu. Bo jeżeli po jednej stronie jest szereg koniecznych dla ludu ustaw do załatwienia: traktaty handlowe, ustawa o ubezpieczeniu robotników budowlanych, ustawa o handlowcach, sanacya przemysłu naftowego i t. d., a z drugiej strony papierowa rezolucya, rzekomo wyrażająca naganę Bienerthowi — to chyba wybór jest łatwym dla uczciwego polityka. Ważniejsze są interesy ludu, niż muchy w nosie bar. Bienertha, ważniejszem jest istnienie pracowitego parlamentu, niż istnienie nieudolnego ministerstwa.

Ale w gruncie rzeczy szło Bienerthowi o coś innego. Przedewszystkiem działał pod dyktandem rządu węgierskiego. Węgry nie chcą traktatu handlowego z Rumunią i dlatego Wekerle intrygował za kulisami. Lecz austryacki parlament byłby niezawodnie uchwalił ustawę upełnomocniającą rząd do zawarcia tego traktatu. Wtedy Bienerth znalazłby się w kłopocie: nie mógłby tej ustawy wykonać, bo nie pozwoliłby mu Wekerle. Celem zamaskowania swej służalczości wobec „betyarów“ węgierskich wolał bar. Bienerth — rozpędzić parlament austryacki! Że szło mu o wzgląd na rząd węgierski, to wynika z jego własnego „komentarza“, w którym oświadcza, że nie mógł się zgodzić na rezolucyę Susterszica,

„ponieważ w sprawie uwłaszczenia kmetów chodzi o rzecz, nie należącą do kompetencyi rządu austryackiego, ale do kompetencyi rządu wspólnego, w której także jest potrzebną zgoda rządu węgierskiego“.

Otóż to właśnie! O Buriana i Wekerlego idzie!

Z tego powodu, jakoteż dla dogodzenia własnej ambicyi, chwycił się bar. Bienerth jak najbłahszego pozoru, by utrącić rokowania, rozbić zawartą zgodę i rozpędzić parlament.

Uczynił to w sobotę wieczorem. Oczywiście mimo jego „komentarzy“, powtórzonych przez usłużną prasę, nikt nie da sobie wmówić, że to zamknięcie parlamentu było potrzebne. Przerywając tok najważniejszych dla ludu prac Izby poselskiej, to **zamknięcie sesyi jest w najwyższym stopniu dla ludów szkodliwe, a cała odpowiedzialność za nie spada na bar. Bienertha,** jak to jest jasno wyłuszczone w manifeście posłów socyalno-demokratycznych, stanowiącym odpowiedź na zuchwały i swawolny postępek rządu.

# TELEGRAMY

z dnia 12 lipca.

**Odroczenie wyjazdu cesarza.**

**Wiedeń.** „Corresp. Wilhelm“ donosi z pewnej strony, że cesarz odjazd do Ischlu odroczył. Cesarz chce przeczekać w Wiedniu końca dyskusyi w węgierskim sejmie o ponownej nominacyi gabinetu Wekerlego. W poinformowanych kołach słychać, że w tych dniach przybędzie Wekerle jeszcze raz do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę o sytuacyi w sejmie węgierskim.

Jak słychać, odjazd cesarza do Ischlu nie nastąpi przed 15 b. m.

**Car w Połtawie.**

**Połtawa.** Car wygłosił podczas bankietu mowę do korpusu kadetów, w której podniósłszy zwycięstwo Piotra Wielkiego przed 200 laty i obecne ciężkie dla Rosyi czasy, wyraził nadzieję, że teraz zacznie się spokojny rozwój. Do tego potrzeba wiernej pomocy poddanych. Zakończył podniesieniem potrzeby jedności cara z narodem i ścisłej łączności całej ludności z władcą i wzniesieniem toastu na cześć armii i wielkiej Rosyi.

**Katastrofa w kopalni.**

**Juzówka.** W kopalni „Matewka“ w okręgu dońskim nastąpił wybuch gazów w chwili, gdy znaczna liczba górników znajdowała się w szybach. Dotąd wydobyto **17 trupów,** a 2 ciężko i 8 lekko rannych. Akcya ratunkowa trwa dalej. Powód katastrofy nieznany.

**Cholera w Petersburgu.**

**Petersburg.** Wczoraj zachorowało na cholerę 111 osób, zmarło 36. Ogółem jest chorych 797.

**Organ panslawistów za samorządem dla Polaków.**

**Petersburg.** „Słowo“ ogłasza artykuł ostro potępiający antypolską politykę Rosyi. Artykuł podnosi, że choć międzynarodowe stosunki nie pozwalają na danie Polakom autonomii, to jednak musi być przeprowadzony samorząd i pełne uznanie polskiego języka. Obecna polityka Rosyi wobec Polaków nie da się długo utrzymać.

# KRONIKA.

Kraków, 12 lipca.

**Unia demokratyczna rozleciała się** już także i formalnie. Mianowicie w sobotę 10 b. m. odbyła rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem dra Bandrowskiego i powzięła następującą uchwałę:

„Postępowaniem swojem podczas ostatnich wyborów z okręgu Sambor-Gródek, zerwało stronnictwo narodowo demokratyczne ostatnie, i tak już słabe, węzły łączące je z Polskiem Stronnictwem Demokratycznem na podstawie zawartej w Krakowie Unii demokratycznej. Rada naczelna P. S. D. uchwaliła zatem wysnuć z tego faktu polityczne konsekwencye“.

**Nowe tytuły prokuratorów.** Prokuratorom zmienił rząd austryacki tytuły. Odtąd będzie się nazywał: nadprokurator w V randze „radca dworu i nadprokurator państwa“; prokurator w VI randze „pierwszy prokurator państwa“; substytut prokuratora w VII randze „prokurator państwa“; substytut w VIII randze „zastępca prokuratora“.

## Nowiny krakowskie.

**Wiec lokatorów,** drugi z rzędu, odbył się wczoraj popołudniu pod gołem niebem na przedłużeniu ul. Dietlowskiej. Masowe wypowiedzenia i podwyższenia czynszu, które się obecnie posypały na Kazimierzu i Stradomiu i dotknęły około tysiąca lokatorów, przyczem w wielu wypadkach podwyżki czynszów dosięgają horendalnej kwoty 1000 K, a nawet 2000 K, wywołały ogromne wzburzenie wśród ludności tamtych dzielnic. Zawiązany tam komitet ochrony lokatorów wydał następującą odezwę:

„Byt tysięcy pracowitych mieszkańców naszego miasta jest zagrożonym. Jedną z najgłówniejszych przyczyn niedoli jest niebywała drożyzna mieszkań. Cena mieszkań jest w Krakowie wyższą, niż w innych miastach kraju i państwa, szczególne jednak warunki złożyły się na to, że czynsz mieszkaniowy w tem mieście został najwyżej w górę wyśrubowany przez właścicieli realności na Kazimierzu i Stradomu.

Zagrożeni w swej egzystencyi lokatorowie postanowili bronić się przed wyzyskiem.

Podpisany komitet ochorony lokatarów wzywa zatem w interesie publicznym:

właścicieli realności do zaprzestania dalszego nieusprawiedliwionego podnoszenia czynszów mieszkań, sklepów i warsztatów. Nie godzi się bowiem dla spekulacyi kapitalistycznej wyzyskiwać ludności, która i tak ponosi w dzisiejszym czasie nadmierne ciężary. Dom czynszowy, jako najlepsze zabezpieczenie kapitału, nie powinien mieć zbyt procentowo wysokiego dochodu, albowiem właściciel ubezpieczonej od ognia realności nie ponosi żadnego ryzyka, gdyż umówiony czynsz za mieszkanie otrzymuje z góry, a niepłacącego czynszu lokatora sądownie z domu swego wydalić może.

Dalej wzywa komitet ochrony lokatorów samych najmobiorców, by nie wynajmowali pod żadnym warunkiem podstępnie mieszkań, sklepów i warsztatów zajętych jeszcze przez innych lokatorów. Nie jest to ani moralnem, jeśli kto ułatwia sobie wyszukanie mieszkania z krzywdą drugiego, ani też nie jest to rozumnem, bo psuje moralnie właścicieli realności. Kto w ten sposób podnajmie drugiemu mieszkanie, może być pewnym, że to samo w przyszłości jego samego spotka skutkiem intrygi trzeciej osoby.

Aby dopiąć swego celu, to jest wstrzymać dalsze nieuzasadnione podwyższanie czynszów mieszkaniowych, będzie komitet ochrony lokatorów od dnia dzisiejszego przyjmował zażalenia lokatorów codziennie między godziną 8 a 10 wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej l. 25, I. p. i będzie się starał stosownymi sposobami przyjść każdocześnie żalącym się lokatorom z bezpłatną poradą i pomocą“.

Nadto zbiera ów komitet podpisy na zobowiązania do niepodnajmowania innym mieszkań i lokalów. Zarazem wniósł tenże komitet do władz statuty stowarzyszenia lokatorów.

Jak wielkie wśród ludności Kazimierza panuje wzburzenie, tego dowodem fakt, iż na wczorajszy wiec, zwołany przez wspomniany komitet, przybyło przeszło 5000 osób. Zagaił wiec tow. Metzger; do prezydyum zostali wybrani tow. Metzger i pp. Blum, Rosenfeld i Diener. Tow. dr. Drobner złożył sprawozdanie z działalności komitetu, przedstawiając parę wypadków, w których komitetowi udało się w ciągu ubiegłego tygodnia skłonić właścicieli realności do odstąpienia od podwyższenia czynszu; nadto komitet zwróci się do prezydenta miasta z przedstawieniem, żeby gmina celem rozszerzenia dzielnicy Kazimierz zakupiła i rozparcelowała grunta augustyańskie za wałem kolejowym, zajmujące 400 morgów od cmentarza żydowskiego aż do Grzegórzek.

Dr. Feldblum (syonista) rozwijał swoje osobiste poglądy prawnicze, wedle których można do właścicieli realności podwyższających czynsze stosować przepisy ustawy cywilnej o umowie niemoralnej i przepisy karne o lichwie.

Tow. Haecker wykazał grzechy gminy krakowskiej w dziedzinie polityki mieszkaniowej.

Przemawiał jeszcze szereg mowców, piętnując poszczególnych niesumiennych kamieniczników i wzywając wśród oklasków do bojkotu towarzyskiego tak względem podwyższających czynsze kamieniczników, jak i względem lokatorów podnajmujących innym lokatorom mieszkania.

**Cyrk Angelo** rozpoczął przedstawienia w sobotę wieczorem w olbrzymim namiocie na ul. Żabiej u wylotu ul. Wolskiej, gdyż na Błoniach z powodu wichru nie można było ustawić namiotu. Tysiączne tłumy wypełniły cyrk na trzech pierwszych przedstawieniach, które się publiczności wielce podobały. Organizacya cyrku jest wzorowa, przeto mimo natłoku panował tak przy wejściu, jak i przy wyjściu zupełny porządek.

— **Repertuar teatru miejskiego.** W poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.

## Ze świata.

**Monstrualny proces zagrzebski.** W sobotę odbywało się w dalszym ciągu przesłuchiwanie głównego świadka, szpiega-prowokatora Nasticza, który zeznawał, że przekonał się o ścisłych stosunkach rewolucyjnego Towarzystwa „Slovenski Jug“. Także idea walki rewolucyjnej nie jest jego wymysłem, tylko odpowiada intencyom „Slovenskiego Juga“. Charakteryzuje działalność poszczególnych oskarżonych, którzy urządzili podróże agitacyjne do Bośni, Hercegowiny i Dalmacyi w porozumieniu się z dworem serbskim. Dalej opowiada o konferencyach, jakie się odbyły w obecności oskarżonych, na których omawiano sposób dostarczania bomb i pieniędzy.

Nasticz opisuje następnie, jak on z polecenia następcy tronu serbskiego udał się do Kragujevacz, aby wyuczyć się fabrykacyi bomb. Opisuje spisek uknuty przeciw ks. Mikołajowi czarnogórskiemu, który miał być zamordowanym.

# Przegląd polityczny.

**Rozwiązanie sejmu Gorycyi.** Wczorajsza „Wiener Zeitung“ ogłasza najwyższy patent z dnia 6 lipca b. r., rozwiązujący sejm Gorycyi i Gradyski i rozpisujący nowe wybory, ponieważ stronnictwa tego sejmu nie mogły się porozumieć co do ukonstytuowania się wydziału krajowego.

**Parlament niemiecki** przyjął w sobotę w trzeciem czytaniu cały plan finansowy. W ciągu dyskusyi poseł Heydebrandt (konserwatysta) oświadczył, że wykluczenie centrum z większości było ze strony Bülowa wielkim błędem. Współdziałanie Polaków przy uchwalaniu planu finansowego nie było niebezpieczeństwem dla interesów narodu niemieckiego.

Poseł Wimmer (wolnomyślny) oświadcza, że Polacy dlatego tylko współdziałali tym razem z centrum, ponieważ dla nich było decydującem usunięcie Bülowa.

Poseł Czarliński oświadcza imieniem Koła polskiego: Przy reformie finansów państwowych złożyliśmy dowód, że z pełnem prawem żądamy uważania i traktowania nas jako równouprawnionych obywateli państwa.

* **Posiedzenie krakowskiego Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się **w poniedziałek dnia 12 lipca b. r. o godz. 7 wieczorem** w Związku stow. robotniczych w Krakowie (Wiślna 5, I p.). Sprawy ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)